

Sygn. akt VI Ka 382/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 grudnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

<b>Przewodnicząca:</b>	<b>SSO Elżbieta Kosecka - Sobczak</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>sekr. sądowy Aneta Zembrzaska</b>

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Barbary Marszyckiej

po rozpoznaniu dnia 11 grudnia 2015r. w E.

sprawy:

A. D. (1) s. J. i B. ur. (...) w P.

oskarżonego z art. 157 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w B.

z dnia 19 czerwca 2015 r., sygn. akt II K 673/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt VI Ka 382/15

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w B. wyrokiem z dnia 19 czerwca 2015 r. w sprawie II K 673/14 uznał oskarżonego A. D. (1) za winnego tego, że w dniu 25 maja 2014 roku w miejscowości W. gm. W., woj. (...) szarpiąc za ubranie M. D. (1) a następnie przyciskając ją drzwiami do futryny spowodował u niej obrażenia ciała w postaci stłuczenia nadgarstka prawego z powstaniem podbiegnięcia krwawego i obrzęku, oraz drobnych stłuczeń innych okolic ciała głównie kończyn górnych w postaci podbiegnięć krwawych, które to obrażenia spowodowały u niej rozstrój zdrowia na czas nie przekraczający dni siedmiu to jest czynu z art. 157 § 2 kk i za to na podstawie art. 157§2kk w zw. z art. 33§1i3 kk wymierzył mu karę 40 stawek dziennych grzywny po 20zł. Rozstrzygnął też co do kosztów sądowych i kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego, którzy zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego i zarzucił, iż wyrok ten został wydany z naruszeniem art. 2§2kpk, art. 4 kpk, art. 5§2kpk, art. 7 kpk, art. 192§2 kpk, art. 193§1kpk w zw. z art. 201 kpk i art. 211 kpk, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych.

Wskazując na powyższe zarzuty wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego,

lub o jego

**- uchylenie w całości i przekazanie sprawy do ponownego jej rozpoznania.**

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie. Zaprezentowane w tej apelacji argumenty mające uzasadniać obrazę przepisów postępowania, a w konsekwencji wadliwość poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń stanu faktycznego, były chybione.

Przede wszystkim podnieść należy, że sąd I instancji przeprowadził w przedmiotowej sprawie postępowanie dowodowe w sposób wszechstronny i wyczerpujący, a następnie zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej analizie i na tej podstawie wyprowadził całkowicie słuszne wnioski zarówno co do winy oskarżonego w zakresie popełnienia przypisanego mu przestępstwa, subsumcji prawnej jego zachowania pod wskazany przepis prawny, jak i w konsekwencji orzeczonej kary. Przedmiotem rozważań zaprezentowanych przez sąd rejonowy w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku były nie tylko dowody obciążające oskarżonego, ale również wszelkie dowody przeciwnie, a wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Wyprowadzone zatem na tej podstawie stanowisko Sądu Rejonowego korzysta z ochrony przewidzianej w art. 7 kpk i w całej rozciągłości zasługuje na aprobatę sądu odwoławczego.

Sąd I instancji miał, zdaniem obrońcy oskarżonego, dopuścić się obrazy przepisów prawa procesowego - art. 2§2, 4, 5§2 i 7, 192§2, 193§1 w zw. z art. 201 i 211 kpk, a także błędu w ustaleniach faktycznych przez przyjęcie tezy, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn na podstawie- niesłusznie wg skarżącego- uznanych za wiarygodne dowodów obciążających A. D.. Ponadto obrońca wskazał, iż sąd zaniechał przeprowadzenia dwóch ważnych dowodów tj. przesłuchania pokrzywdzonej z udziałem biegłego psychologa oraz przeprowadzenia eksperymentu procesowego, a nadto w sposób nieuprawniony oparł się na opinii biegłego lekarza co do przyjętego mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonej.

Jeżeli chodzi o zarzuty co do dowodów, których sąd nie przeprowadził, a które skarżący określił jako obrazę przepisów 192§2, 193§1 w zw. z art. 201 i 211 kpk, chociaż zarzucając bezczynność sądowi w przeprowadzeniu dowodów z urzędu powinien przede wszystkim wskazać zarzut obrazy art. 167 kpk, to należy skarżącemu wskazać, że przecież oskarżony był reprezentowany przez fachowego pełnomocnika i to sam obrońca oskarżonego nie widział powodu by wnioski o przesłuchanie pokrzywdzonej z udziałem biegłego psychologa oraz przeprowadzenie eksperymentu procesowego w postępowaniu przed sądem I instancji złożyć, skoro sam tego wówczas nie uczynił. Tymczasem zgodnie z art. 167 kpk dowody przeprowadza się na wniosek stron, podmiotu określonego w art. 416 kpk lub z urzędu, przy czym w wypadku, gdy strona nie składa stosownych wniosków dowodowych, obowiązek sądu wynikający z art. 167 kpk powstaje tylko wtedy, gdy dokonanie prawidłowych ustaleń faktycznych uzależnione jest od przeprowadzenia danego dowodu. Tej inicjatywy sądu nie można jednak utożsamiać z funkcją poszukiwania dowodów co do każdej okoliczności. Zadaniem sądu jest bowiem bezstronne rozpoznanie sporu procesowego i rozstrzygnięcie co do racji stron procesowych. Ponadto analiza całokształtu przeprowadzonych w sprawie dowodów, poddanych kontroli instancyjnej, nie potwierdziła nieprawidłowości skutkujących potrzebę uzupełniania materiału dowodowego. Należy też skarżącemu wskazać, że możliwość przeprowadzania dowodów -w oparciu o zgłoszone dopiero w apelacji wnioski dowodowe – przez sąd II instancji, w sytuacji, gdy data wniesienia aktu oskarżenia do sądu powodowała stosowanie przez sąd odwoławczy przepisu art. 452§2 kpk w brzmieniu sprzed 1.07.2015r., to była na etapie postępowania odwoławczego w dość istotny sposób ograniczona treścią art. 452 § 1 kpk i sprowadzona została jedynie do "wyjątkowych wypadków" (w § 2 art. 452 kpk w brzmieniu sprzed 01.07.2015r.). Nadto treść art. 452 kpk w brzmieniu sprzed 01.07.2015r. nie zawiera normy kategorycznej, nakładającej na sąd obowiązek podjęcia określonej czynności procesowej, a jedynie normę pozostawiającą tę kwestię do uznania sądu odwoławczego (patrz: postanowienie SN z 04.02.2015r. w spr. V KK 318/14, LEX nr 1652730, KZS 2015/6/28). A jak wyżej wskazano to sąd odwoławczy zaakceptował w całej rozciągłości

pierwszoinstancyjną ocenę dowodów i nie dostrzegł potrzeby uzupełnienia ich zakresu, czemu dał też wyraz oddalając wnioski dowodowe na rozprawie apelacyjnej i przedstawiając szczegółowa motywacje takich rozstrzygnięć. Stąd nie można mówić o naruszeniu, a już w szczególności rażącym, przepisów wskazanych w apelacji na tle braku przeprowadzenia przez sąd I instancji z urzędu takich dowodów jak eksperyment procesowy czy przesłuchanie pokrzywdzonej z udziałem biegłego psychologa, tym bardziej, że sam skarżący w zakresie tego ostatniego dowodu to nie przedstawił np. dokumentacji medycznej by uzasadnić wątpliwości co do stanu psychicznego pokrzywdzonej i jej zdolności co do postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń (przy czym z pewnością powoływanie się w apelacji na okoliczność że pokrzywdzona została skazana za przestępstwo fałszerstwa nie stanowi argumentu przekonującego by badał ją co najmniej psycholog), a materiał dowodowy nie zawierający wnioskowanych przez skarżącego dowodów, należy ocenić jako wystarczający do rozpoznania sprawy.

Przechodząc do oceny pozostałych zarzutów, w tym kierowanych pod adresem opinii biegłego lekarza i dowodów służących wydaniu opinii lekarskiej, to należy stwierdzić, że przecież z wyjaśnień samego oskarżonego A. D. wynika, że był on na miejscu zdarzenia. Należy tu zauważyć, że składając wyjaśnienia na rozprawie początkowo podał, że M. D. (1) obgadywała córkę przez telefon, że między jego konkubina a jej matką doszło „do jakiejś tam szarpaniny, wyzwick i takich różnych” a on wszedł do domu „już po fakcie”, że konkubina mówiła, że zaczęły się „kłócić i szarpać”, ale dokładnie nie wie, że jak wszedł to I. już wychodziła, wyszli razem, a M. została w domu. Jednak odpowiadając na pytania swojego obrońcy, to oskarżony podczas tego samego przesłuchania na rozprawie podał, że gdy wszedł do domu to konkubina i jej matka „jeszcze się kłóciły”, po czym wyszedł z domu razem z konkubiną. Ta treść wyjaśnień oskarżonego wskazuje jednak na jego obecność w miejscu zdarzenia i w czasie jego popełnienia. Ponadto sam oskarżony relacjonuje o tym, że doszło do szarpaniny z pokrzywdzoną, przy czym jego wypowiedź ma charakter kategoriyczny i oskarżony nie zaznaczył w swoich wyjaśnieniach, że tylko uznał, iż doszło do szarpaniny, bo taki przebieg miały poprzednie kłótnie z udziałem pokrzywdzonej. Stąd sugestie autora apelacji, że oskarżony tylko zakładał że doszło do „przepychanek” czy że tylko potocznie „przepychanki” te nazwał „szarpaniną” w żaden sposób nie wynikają z relacji oskarżonego. Natomiast literalna treść wyjaśnień oskarżonego o „szarpaninie” potwierdza – negowaną w apelacji - opinię biegłego lekarza. Skarżący stara się bowiem przekonać w apelacji, że biegły lekarz w sposób dowolny przyjął, że poza obrażeniami ręki pokrzywdzonej, to istniały też u niej inne obrażenia. Powołuje się na argument, że istnieje tylko dokumentacja fotograficzna obrażeń ręki, a biegły nie oceniał wszystkich obrażeń u pokrzywdzonej bezpośrednio po ich powstaniu. Z pewnością jednak tego ostatniego zarzutu nie można uznać za logiczny, gdyż obiektywnie biegły nie mógł on obejrzeć obrażeń u pokrzywdzonej tuż po zdarzeniu zaistniałym w dniu 25.05.20-14r., skoro zlecono mu wydanie opinii w sprawie postanowieniem z dnia 10.07.2014r, a biegły opiniował po takim czasie od zdarzenia, że urazy pokrzywdzonej z pewnością się już zaleczyły. Ponadto należy skarżącemu wskazać, że biegły wydając opinie w sprawie, to dysponował aktami sprawy, które zawierały m.in. relacje pokrzywdzonej, historię jej choroby, a także materiał fotograficzny. I że to te wszystkie dowody we wzajemnym powiązaniu, a nie tylko zeznania pokrzywdzonej były podstawą opinii biegłego lekarza. Biegły ten logicznie też wskazał, że wielomiejscowo występujące w odległych okolicach ciała obrażenia u pokrzywdzonej (opisane w jej historii choroby) wskazują na taki mechanizm ich powstania jaki wynika z zeznań pokrzywdzonej tj. przyciśnięcia nadgarstka drzwiami do futryny oraz szarpania. Że nie mogły powstać w wyniku jednorazowego przyciśnięcia drzwiami, gdyż stosunkowo drobne obrażenia w różnych okolicach ciała i dość liczne dają obraz powstający często właśnie w wyniku przepychania i szarpaniny. A jak to wskazano wcześniej, to o szarpaninie wyjaśniał też w sposób kategoriyczny oskarżony, co powoduje, że i zarzuty postawione opinii biegłego lekarza przez skarżącego nie mogą być uznane za wykazane. Nadto trzeba zauważyć, że biegły lekarz wydając uzupełniającą opinię ustną odniósł się przecież do zastrzeżeń obrońcy oskarżonego, w tym wskazał, iż z dokumentacji medycznej nie wynika by obrażenia u M. D. w niej opisane były różnoczasowe, gdyż nie zostało to tak sformułowane przez lekarza sporządzającego dokumentację. Kontestowanie zaś w apelacji opinii biegłego i stawianie jej zarzutów, mimo, że biegły ten uzasadnił w sposób rozbudowany wnioski swojej opinii, w tym odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego, należy potraktować tylko w kategorii dowolnych a nie uzasadnionych zarzutów. Podobnie jak zarzucanie sądowi I instancji, że przychyłając się do wniosków z opinii biegłego, to zrezygnował z dokonywania własnych ustaleń faktycznych. Po to przecież korzysta się z opinii biegłego by skorzystać z jego wiedzy i uzyskać wiadomości specjalne z danej dziedziny. W sytuacji zaś gdy biegły logicznie i obszernie uzasadnił swoje wnioski co do mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonej, to sąd I instancji jak

najbardziej był uprawniony, by przez pryzmat tej opinii, oceniać wersje poszczególnych osób. Trzeba też skarżącemu wskazać, że –wbrew jego sugestiom z apelacji- biegły ocenił prawdopodobieństwo mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonej a nie wiarygodność samej relacji pokrzywdzonej, a tym samym nie wszedł on w kompetencje sądu co do oceny wiarygodności poszczególnych dowodów.

Nie można też uwzględnić zarzutów z apelacji co do błędnych ustaleń faktycznych opartych na stwierdzeniu, że przecież konkubina oskarżonego jednoznacznie wskazywała na siebie jako na jedyną osobę odpowiedzialną za powstanie obrażeń u pokrzywdzonej, gdyż analiza dowodu z zeznań I. D. nie przekonuje co do wiarygodności tego dowodu. Bezpośrednimi uczestnikami zdarzenia byli bowiem: oskarżony, jego konkubina –I. D. i pokrzywdzona – M. D. (1). Pokrzywdzona zaś, mimo pewnych różnic w jej zeznaniach co do pewnych szczegółów opisu omawianego zdarzenia, to konsekwentnie wskazywała na oskarżonego jako na sprawcę powstania u niej obrażeń. Trzeba tu zaznaczyć, że przecież sam fakt, iż I. D. jest córką pokrzywdzonej z pewnością nie powstrzymałby M. D. (1) od zawiadomienia policji o tym, że obrażenia zadała jej córka. Pokrzywdzona jest bowiem w równym stopniu skonfliktowana i z córką i z oskarżonym, i dlatego z pewnością nie miałaby obiektywniejszej motywacji żeby złożyć zawiadomienie o pobiciu jej przez córkę gdyby to faktycznie I. D. dopuściła się omawianego czynu. I takie też prawidłowe rozważa poczynił sąd I instancji co wynika z k.314 uzasadnienia, to zaś jednocześnie nie potwierdza zastrzeżeń skarżącego, że wnioski sądu są zbyt uproszczone i nie znajdują odzwierciedlenia w świetle rzeczywistych relacji rodzinnych w rodzinie pokrzywdzonej i jej córki. Ponadto sama analiza zeznań I. D., w których wzięła na siebie całą odpowiedzialność za obrażenia powstałe u matki, wskazuje na to, że konkubina oskarżonego tak bardzo chciała uchronić A. D. od odpowiedzialności karnej, że w swoich zeznaniach stwierdziła, że nie było go nawet na miejscu zdarzenia, że był wówczas z dziećmi w sadku czy na podwórku. Taka wersja zaprezentowana przez konkubinę, a w szczególności zaprzeczanie by A. D. przyszedł do domu pod koniec zdarzenia, gdy miało dojść do obrażeń ręki pokrzywdzonej, jest zaś sprzeczne nawet z wyjaśnieniami samego oskarżonego, który podał, że przyszedł do domu i była kłótnia, a następnie razem z konkubiną opuścił dom. Okoliczności te właściwie też dostrzegł i zinterpretował sąd I instancji. A skoro wersje i konkubiny oskarżonego i samego oskarżonego różnią się co do tak ważnego szczegółu jak to czy oskarżony znalazł się na miejscu zdarzenia (choćby pod jego koniec), to nie można relacji tych uznać za wiarygodne. Ponadto należy zgodzić się z sądem I instancji, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, że doszło do szarpaniny z pokrzywdzoną, zaś zeznania I. D. nie wskazują by mogło dojść u pokrzywdzonej do innych obrażeń niż obrażenia ręki, co stanowi dodatkowy argument dla wykazania, że I. D. nie zeznawała wiarygodnie. W tej sytuacji nie ma więc podstaw by nie dać wiary konsekwentnym twierdzeniom pokrzywdzonej, że to oskarżony jest sprawcą doznanych przez nią obrażeń i przyjąć jako wykazany punkt widzenia skarżącego, że to zeznania M. D. (1) w tej części są niewiarygodne. Ponadto relacja pokrzywdzonej zasługuje też na jej uwzględnienie co do powstałych obrażeń, gdyż została przecież w tym zakresie pozytywnie zweryfikowana treścią opinii biegłego lekarza, który przyznał, że obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonej mogły powstać właśnie w okolicznościach przez nią podawanych. Dlatego nie można zgodzić się ze skarżącym by w niniejszej sprawie istniały logiczne podstawy by oprzeć się przy ustaleniach stanu faktycznego na zeznaniach córki pokrzywdzonej i wersji oskarżonego, że to I. D. wychodząc przycisnęła drzwiami rękę matki.

W tym miejscu należy też podkreślić, że twierdzenia oskarżonego z jego wyjaśnień, iż M. D. (1) chce by to on był ukarany, bo będzie mogła odebrać gospodarstwo córce trudno uznać za logiczne wykazanie motywu dla którego pokrzywdzona akurat jego miałaby pomawiać o spowodowanie obrażeń ciała. Jako konkubent córki pokrzywdzonej nie ma on przecież praw do gospodarstwa, nie był stroną umowy przekazania gospodarstwa córce. A w sytuacji gdyby faktycznie motywem kierującym pokrzywdzoną była chęć odebrania gospodarstwa córce, to z pewnością doszłoby do wskazania przez M. D. (1), że obrażenia zadała jej córka tj. właścicielka gospodarstwa a nie konkubent córki. Dlatego trudno uznać za logicznie wykazany przez A. D. motyw wskazania przez pokrzywdzoną na niego, jako na sprawcę spowodowania w dniu 25.05.2014r. u niej obrażeń ciała.

Sam skarżący, podnosząc zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, zauważa w uzasadnieniu apelacji, że wypada się zgodzić ze stanowiskiem Sądu co do tego, że zeznania pozostałych świadków nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy albowiem byli to świadkowie jedynie ze słyszenia, powielający wersję zdarzeń przekazaną im bądź to przez pokrzywdzoną bądź to przez jej córkę I. D.. A w tej sytuacji twierdzenie, że różni świadkowie różnie

to zdarzenie relacjonują, to nie ma podstawowego znaczenia dla rozpoznania sprawy. Okolicznością bezsporną jest bowiem, że między pokrzywdzoną a jej córka i oskarżonym istnieje konflikt na tle majątkowym, że inni członkowie rodziny w ramach tego konfliktu opowiedzieli się po różnych stronach. Stąd z pewnością na relacje tych osób nałożyły się też ich osobiste sympatie i antypatie wobec uczestników zdarzenia, starali się tak podać wiadomości które uzyskali o przebiegu zdarzenia, by wzmocnić relacje poszczególnej strony. Dlatego nie można zbyt dużej wagi przykładać do tego co zeznały inne osoby które nie uczestniczyły w zdarzeniu, a w sytuacji gdy nawet koloryzowały czy podawały nowe szczegóły (skarżący wskazuje tu głównie na A. D. (3) i B. D.), to okoliczność taka nie może wpłynąć na odmienną ocenę relacji poszczególnych uczestników zdarzenia, niż wynikającą z uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Ponadto w szczególności nie można zasadnie stawiać zarzutu co do weryfikacji zeznań jednego z tych świadków eksperymentem procesowym, w sytuacji gdy skarżący przeciw takiego wniosku dowodowego nie zgłosił przed sądem I instancji, a nadto sam w uzasadnieniu apelacji w pełni zgodził się ze stanowiskiem sądu orzekającego co do tego, że zeznania innych świadków nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

W ocenie skarżącego- obrońcy A. D., sąd I instancji miał też uznając oskarżonego winnym popełnienia przypisanego mu przestępstwa, dopuścić się obrazy art. 5§2 kpk. Jednak nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 kpk, podnosząc wątpliwości strony co treści ustaleń faktycznych. Dla oceny bowiem, czy nie została naruszona zasada domniemania niewinności czy zasada in dubio pro reo, nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, które zgłasza strona, a jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do winy oskarżonego, a następnie rozstrzygnął je na jego niekorzyść, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W szczególności nie można uznać za wykazanie naruszenia art. 5§2kpk tym, że sąd powinien się zastanowić nad okolicznością, że żaden ze świadków nie wskazał co o zdarzeniu przekazał im oskarżony, tylko świadkowie powoływali się na relację I. lub M. D. (1). Trzeba jednak skarżącemu wskazać, że świadkowie to głównie członkowie rodziny pokrzywdzonej i jej córki, stąd naturalne jest to, że kontaktowali się oni z córką pokrzywdzonej czy pokrzywdzoną, a nie oskarżonym. Ponadto obrazy art. 5§2kpk nie można zasadnie upatrywać w oparciu się co do ustalenia mechanizmu obrażeń na wnioskach opinii biegłego lekarza. Jeszcze raz należy podkreślić, że sąd I instancji miał pełne prawo by wykorzystać wiadomości specjalne uzyskane od biegłego lekarza dla dokonania ustaleń faktycznych w sprawie. W wypadku zaś, gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też na przykład dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego lub zeznaniom świadków, nie można mówić o naruszeniu pewnych zasad ogólnych- w tym art. 2, 4 czy 5§2 kpk, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 kpk, lub też ewentualnie przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

W realiach niniejszej sprawy odwoławczej nie sposób więc zasadnie utrzymywać, iż sąd I instancji naruszył dyrektywę art. 7 czy 5 kpk. W szczególności do wysunięcia takiego twierdzenia dalece niewystarczające jest to, że przyjęte przez sąd I instancji założenia dowodowe nie odpowiadają preferencjom skarżącego wyrok. Bowiem przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 kpk, jeżeli tylko jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonej, a nadto jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Skarżący, odwołując się tylko do wersji oskarżonego z rozprawy oraz relacji jego konkubiny, które przecież różnią się co do tak istotnego szczegółu jak to czy oskarżony był w miejscu zdarzenia w jego ostatniej fazie, nie wykazał natomiast w skardze apelacyjnej, aby którykolwiek z powyższych warunków nie został w wyroku sądu orzekającego dotrzymany, a zatem także i zarzut obrazy art. 7 kpk nie mógł w realiach niniejszej sprawy się ostać, a w konsekwencji, co postulował obrońca oskarżonego, skutkować uniewinnieniem A. D. od popełnienia przypisanego mu przestępstwa. Jeszcze raz należy tu podkreślić, że pokrzywdzona konsekwentnie wskazywała na oskarżonego, jako na sprawcę spowodowania obrażeń z dnia 25.05.2014r., a jej zeznania co do powstania takich obrażeń potwierdził wynik badania jej przez lekarza, zapisy w historii choroby i wnioski opinii biegłego. Skarżący zaś nie potrafił wykazać by pokrzywdzona miała powody aby konsekwentnie pomawiać akurat oskarżonego o spowodowanie tych obrażeń, a nie potwierdzić wiarygodność zeznań skonfliktowanej z nią córki, w sytuacji gdy I. D. zeznała że to ona mogła spowodować obrażenia ręki u matki,

a oskarżonego nie było wówczas na miejscu zdarzenia. Trzeba zatem wskazać, iż to, że w niniejszej sprawie sąd orzekający ocenił poszczególne dowody pod kątem ich wiarygodności nie w taki sposób, jak życzyłby sobie tego skarżący, wcale jeszcze nie oznacza, że w procesie ich weryfikacji doszło do naruszenia reguł wyrażonych w art. 7 kpk. Co zaś do naruszeń art. 2§2kpk i art. 4 kpk to przepisy te zawierają normy ogólne, które same w sobie nie mogą stanowić rzeczowych podstaw apelacji.

Reasumując, to w świetle obszernie przytoczonych przez Sąd Rejonowy w B. w pisemnych motywach orzeczenia okoliczności nie sposób podważyć prawidłowości poczynionych ustaleń stanu faktycznego, przemawiającego za sprawstwem oskarżonego w zakresie przypisanego jej przestępstwa. Nie można też zgodzić się by sąd I instancji dopuścił się naruszeń prawa procesowego wskazanych w apelacji obrońcy oskarżonego. Na marginesie należy też zaznaczyć, że przecież sam obrońca oskarżonego i oskarżony, w tzw. ostatnim słowie, alternatywnie wnioskowali o łagodny wymiar kary w przypadku skazania, tym samym dopuszczając, że wymowa zebranych dowodów będzie dla oskarżonego niekorzystna i spowoduje przypisanie A. D. zarzucanego czynu.

Ponadto stwierdzić należy też, iż wymierzona oskarżonemu kara w takiej postaci i wymiarze jak to uczynił sąd I instancji jest jak najbardziej sprawiedliwa i uwzględniająca zarazem wszystkie dyrektywy wymiaru kary, w tym rodzaj i stopień obrażeń doznanych przez pokrzywdzoną, jak i niekaralność oskarżonego. Sąd rejonowy w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał jakie okoliczności brał pod uwagę przy wymiarze kary oraz podał z jakiego powodu uznał, że wymierzona grzywna jest realnie możliwa do uiszczenia, przy uwzględnieniu sytuacji materialno-rodzinnej oskarżonego.

Nie stwierdzając zatem w zaskarżonym wyroku zarzucanych mu uchybień Sąd Okręgowy na mocy art. 437 § 1 kpk utrzymał zaskarżone orzeczenie w mocy.

Uwzględniając sytuację finansową i rodzinną oskarżonego, a nadto to, że został zobowiązany do zapłaty grzywny, to sąd odwoławczy zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.